SKAŁA KALWARII I ŁASKA CHRZTU ŚWIĘTEGO

Bp. Michał Stobnicki

W Chrystusie Panu gromadzimy się w tę świętą noc, aby rozważać tajemnicę zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa. Aby rozważać tę chwilę, która zmieniła historię, tę chwilę, w której śmierć została pokonana, skruszona. Zwycięzca śmierci, piekła i szatana wychodzi z grobu jako triumfujący Bóg, jako ten, który prowadzi nas do bram, które otwarte zostały.

Wielki Piątek, kiedy to Chrystus skonał na krzyżu, kiedy to, jak nakreślił w swojej Ewangelii święty Jan Apostoł, żołnierz włócznią otworzył bok Jego. Otworzył, moi drodzy, nie przebił, nie zranił, ale otworzył. To serce Jezusowe to brama do nieba. Wielki Piątek, kiedy Chrystus Pan dopełnił swojej przebłagalnej ofiary, spłacił Bogu dług starodawnej winy, brama niebios na nowo zostaje dla nas otwarta. Słusznie święty Jan Apostoł tego czasownika użył, aby wyrazić tę rzeczywistość nadprzyrodzoną: otwarcie bram niebieskich. I z tego serca wyszła krew. Nie wypłynęła, nie wytrysnęła, ale wyszła, bo przez bramę się wychodzi i wchodzi. Przez bramę otwartą, bramę serca Jezusowego wyszła na ten świat Boża łaska. Krew i woda symbolizują sakramenty Kościoła. W pierwszej kolejności ten, który jest głównym tematem przewodnim tej dzisiejszej wielkosobotniej liturgii: sakrament chrztu świętego, chrztu, który duszę obmywa z grzechu pierworodnego, chrztu, który wlewa w duszę Bożą łaskę.

Drodzy wierni, obchodzimy tę błogosławioną noc, jedyną noc, która była godna poznać godzinę zmartwychwstania. Tę noc, w której Chrystus zniweczył śmierć. Ta noc łączy się ściśle z Wielkim Piątkiem. Nie da się oddzielić Wielkiego Piątku od poranku zmartwychwstania. Nie da się oddzielić Chrystusowego krzyża, Jego męki i cierpienia od chwały i blasku zmartwychwstania.

Ci z was, którzy mieli możliwość odwiedzić Ziemię Świętą, nawiedzić bazylikę Grobu Bożego, może mieli okazję zobaczyć dwa miejsca, dwa szczególne miejsca, które wyrażają tajemnicę dzisiejszej nocy. Kalwarię i kaplicę Adama, tego Adama, naszego praojca. Okazuje się, moi drodzy, że kaplica Adama znajduje się u stóp Kalwarii, u stóp Golgoty, dokładnie pod miejscem ukrzyżowania Chrystusa. Pamiętamy wszyscy w Ewangelii — ewangeliści wskazują, że kiedy Chrystus Pan skonał, wyzionął ducha, to miało miejsce trzęsienie ziemi. Potężne trzęsienie ziemi. To trzęsienie ziemi, którego świadectwo zachowane jest do dziś. Oto góra, skała Kalwarii, na której Chrystus został ukrzyżowany, w którą wbito krzyż, na którym skonał Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Pękła. To pęknięcie jest wyraźnie widoczne. Pęknięcie przez całą kilkumetrową skałę. To pęknięcie, to trzęsienie ziemi nie było przypadkiem. Gdy pękła skała Kalwarii, to ta krew, która wypływała z Chrystusowych ran, która ściekała z krzyża, spłynęła, moi drodzy, do grobu Adama, obmywając jego czaszkę.

I tak to miejsce wyraża w sposób szczególny tajemnicę odkupienia. Nasz praojciec Adam, ten, przez którego przyszła na ten świat śmierć, wedle Bożej sprawiedliwości [?] spoczął dokładnie w tym miejscu, w którym kilka tysięcy lat później miało zostać dopełnione odkupienie. Właśnie w Wielki Piątek, kiedy zadrżały skały, Kalwaria pęka i po szczelinie w skale spływa z krzyża na szczątki Adama krew samego Chrystusa, nowego Zbawiciela, tego, który przynosi światu życie.

Dlatego Kościół Święty woła dzisiaj w *Exsultet* słowa, których może nie rozumiemy, które są dla nas niepojęte. „Oto noc, w której Chrystus, pokruszywszy więzy śmierci, zwycięzcą wyszedł z otchłani. Albowiem nic by nam nie przyszło z narodzenia, gdyby nie pożytek z odkupienia. O przedziwna względem nas łaska zmiłowania Twego! O niepojęte w miłości nas ukochanie: żeś dla odkupienia sługi Syna na śmierć wydał! O konieczny grzechu Adama, co śmiercią Chrystusa został zgładzony! O szczęśliwa wina, któraś takiego tak możnego zasłużyła mieć Odkupiciela!“

CHRZEST ŚWIĘTY

Drodzy wierni, pochylamy się dzisiaj nad tajemnicą odkupienia. Rozważamy to, co dopełniło się na drzewie krzyża. I Kościół Święty uświadamia nas, do czego męka Pana Jezusa ma nas doprowadzić. Czym jest odkupienie? Odkupienie, moi drodzy, oznacza dla nas narodzenie na nowo. Chrystus spłaca dług, obmywa nas swoją własną krwią, tak jak obmył swoją przenajdroższą krwią szczątki Adama. To obmycie dokonuje się poprzez sakrament chrztu świętego i poprzez spowiedź świętą, którą Ojcowie Kościoła nazywali małym chrztem. Skutek jest podobny: uwolnienie, obmycie z grzechu.

Pochylamy się dziś, moi drodzy, nad tym sakramentem, który otworzył nam bramę. Był on sakramentem, poprzez który obmyci zostaliśmy krwią Baranka, który gładzi grzechy świata. Wyrażamy naszą głęboką wdzięczność wobec Bożej opatrzności, że z tego grzechu, z niewoli grzechu zostaliśmy wyzwoleni. Rozważamy, moi drodzy, jak wielka była miłość Boga do człowieka, który, jak słyszeliśmy w *Exsultet*, aby uratować sługę, niewolnika, poświęcił własnego Syna.

Niech ta święta noc zmartwychwstania, być może ostatnia, jaką dane jest nam przeżyć tutaj na ziemi, będzie połączona z mocnym postanowieniem dochowania, zachowania łaski, którą otrzymaliśmy poprzez chrzest święty. Niepojęta łaska, to obmycie z win, uwolnienie od grzechu. Jak sobie uświadomimy, czym jest chrzest święty, uświadomimy sobie, czego chrzest święty w nas dokonuje.

Gdy rozważamy tę świętą noc, Chrystus zstąpił do otchłani, aby wyprowadzić z niej dusze sprawiedliwych Starego Przymierza. Oczekiwali oni przez wiele tysięcy lat. Uświadommy sobie, jaką łaską dla nas wszystkich jest to, że zostaliśmy ochrzczeni, że jesteśmy, moi drodzy, katolikami. Niepojęta łaska. Niepojęta łaska, którą, kochani moi, gardzimy, której nie doceniamy, którą traktujemy jak coś oczywistego. A sakrament chrztu świętego nie jest czymś oczywistym, nie jest czymś banalnym, nie jest czymś powszechnym. W sakramencie chrztu świętego dokonuje się dokładnie to, co wydarzyło się w Wielki Piątek na Kalwarii. Pęka skała grzechu, który cię zniewala, w którym się urodziłeś. Pęka ta skała i spływa na ciebie krew samego Chrystusa. Obmywa.

Gdybyśmy sobie tylko uświadomili, jaka łaska nas spotkała, wówczas pragnęlibyśmy tą Bożą łaską żyć, Bożej łaski, łaski uświęcającej, nigdy nie stracić. Bo któż z nas może mieć gwarancję, że tę łaskę będzie miał jeszcze okazję odzyskać? Żyjemy, moi drodzy, w czasie trudnym. Przed nami czas jeszcze trudniejszy. Ta Wielka Sobota winna być dla nas wszystkich okazją, wezwaniem do mocnego postanowienia życia łaską chrztu świętego, trwania w łasce uświęcającej.

WIERNOŚĆ ŁASCE CHRZTU

Nie jest to, moi drodzy, nic oczywistego. To wielki dar, który otrzymaliśmy od Trójcy Przenajświętszej. Żyć łaską uświęcającą — coś niepojętego, mieć w sobie życie samego Boga, stać się uczestnikiem życia, nadprzyrodzonego życia Trójcy Przenajświętszej. Miejmy, moi drodzy, to postanowienie, aby w tej łasce chrztu świętego trwać i wytrwać aż do śmierci. Kto jeszcze trwa w grzechu, niech jak najprędzej zerwie, kto jeszcze trwa w grzechu, niech jak najszybciej obmyje się poprzez mały chrzest, sakrament świętej spowiedzi, i trwa w gotowości, bo nie znamy dnia ani godziny. Ta przestroga Pana Jezusa staje się wyjątkowo aktualna i wyjątkowo przerażająca, budząca grozę.

Oto w tę Wielką Sobotę roku Pańskiego 2026 gorąco was proszę: rozważcie, czym jest łaska chrztu świętego. Czym jest to obmycie z grzechu, które nastąpiło poprzez chrzest święty. Rozważajcie historię Adama. Nie jest przypadkiem, że spoczął, że jego szczątki spoczęły dokładnie w tym miejscu. To był plan Boży, aby uzmysłowić nam, co dokonuje się poprzez chrzest święty, pierwszy sakrament Nowego i Wiecznego Przymierza. Ta szczelina skały, skały Golgoty, staje się świadectwem ogromu Bożej miłości, staje się świadectwem działania Opatrzności. Pan Bóg każdego pobudza poprzez natchnienia do nawrócenia, do zerwania z grzechem, do życia łaską uświęcającą.

[...] To, co codzienne, to, co powszednie, przestajemy cenić. I tak stało się z naszą katolicką wiarą. Tak stało się z Najświętszą Ofiarą Mszy Świętej, z sakramentami świętymi. Nasi dziadowie, ojcowie nie cenili sobie tego wielkiego daru, tej wielkiej łaski, którą Pan Bóg nam dał. A Pan Bóg karze człowieka w ten sposób, że odbiera to, czego człowiek sobie nie ceni.

Abyśmy, moi drodzy, Bożego karania i my nie doświadczyli. Dane nam było poznać, dzięki łasce Bożej i Bożej miłości. Skoro było nam dane poznać Bożą łaskę, wiarę katolicką, to ciąży na nas wielkie zobowiązanie, aby w tej wierze żyć, aby tę wiarę wyznawać. Ale tę wiarę niezafałszowaną, nieodchudzoną, niestuningowaną na potrzeby człowieka współczesnego, dumnego liberała. Tę wiarę, którą Chrystus powierzył swoim apostołom, tę wiarę, której jednym z dogmatów jest *Extra Ecclesiam nulla salus*. Poza Kościołem nie ma zbawienia. Ten, kto nie będzie wyznawał wiary katolickiej, kto nie obmyje się we krwi Baranka, nie będzie mógł wejść do Królestwa.

Miejmy, moi drodzy, to przed oczyma i podejmijmy dzisiaj to mocne postanowienie, iż będziemy dokładać starań, by żyć łaską uświęcającą. Jeśli zdarzy nam się zgrzeszyć, by jak najszybciej, jak najprędzej udać się do zdroju zbawienia, do sakramentu spowiedzi.

O szczęśliwa wina, któraś takiego tak możnego zasłużyła mieć Odkupiciela. O szczęśliwy człowieku, który tego Odkupiciela i Zbawiciela poznał. O szczęśliwy człowieku, który przez tego Zbawiciela wezwany został do Kościoła, arki zbawienia, Kościoła, poza którym zbawienia nie ma.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.